

Krime (Kali), Zwierzę

Stęchłem powietrze, jak wisielec nieruchomy
Stare firany czarne, w ciemności chronią demony
Zapach kadzideł nie pokona stęchłego fetoru
Ale on kocha ten odór
Poznaj sługę MOrdoru
W komórce znika
Tam gdzie pavulon mięśnie usypia
Niczym Mengele co no c bawi się we władzy życia
Studentka znika dalszy ciąg morderczej serii
Piękne oczy w słoikach
Reszta truchła zakopana w ziemi
Pozbył się wiary nie pamięta kiedy zbłąkał
Przyszedł w pełni jak koszmary
Władca piekielnego kotła
Dał mu siłę Plutona
I poczucie pana świata
Mocno wziął go w swe ramiona
I pokazał mu jak latać
Czarne pióra, czarne łzy, upadłe anioły
On do szpiku kości zły
Ludzkim strachem karmiony
Czyny szaleńca dłoni chce byś ujrzał jego dzieło
Przeznaczenie się dopełni
już bliska godzina '0'

nie ma słońca w pieśni tej
Tylko ciemność ból i strach
Nie ma słońca gdy budzi się
Się ten okrutny i głody zwierz
Nie ma szans by uwolnić jej

Nie ma dla niego leku
Nie ma dla niego ratunku
Jego dusza zaprzędana
głodna padliny jak stado kruków
gumowy fartuch ponownie ściąga z kołka
Chowa się nawet karaluch
Gdy nadchodzi rzeźnicka robota
Ma się za artystę
W śmierci upatruje piękna
Zaczynał już jako chłystek
Gdy zaduszał bezbronne zwierzęta
Nie używa płótna
Stół sekcyjny jak sztaluga
Prowadzi dokładny skalpel
Pedantyczna martwa sztuka
Jesteś piękna
Szeptał jej, głaskał czule
Jej nieruchome mętne oczy wciąż błagały o ratunek
Z otwartych ust niemy krzyk się wydobywa
Ale Nikt go nie usłyszy bo ona lży nieżywa
Znów się odzywa pragnienie
ogień ogarnia ciało
Słyszy rozkazy i komendy pana, ciągle mało
Z tej już uleciała prana, niechaj zasypie ją wapno
A kolejna lala do zabawy czeka tuż za ścianą

nie ma słońca w pieśni tej
Tylko ciemność ból i strach
Nie ma słońca gdy budzi się
Się ten okrutny i głody zwierz
Nie ma szans by uwolnić jej